

ETYKA 51, 2015

Myśląc z lasem

Irena Antonina Teleżyńska

O książce: Eduardo Kohn, *How Forests Think. Toward an Anthropology beyond the Human*, University of California Press, London 2013, s. 267.

Już sam tytuł książki Eduardo Kohna – *How Forests Think* jest intrygujący. Autor podkreśla, że nie napisał książki pod tytułem: „Jak Runa myślą, że las myśli”¹, tylko dokładnie „Jak myśli las”. Odruchową reakcją umysłu idącego swoimi dobrze znanymi ścieżkami jest potraktowanie tego tytułu jako metafory. Jednak to właśnie z naszych wygodnych ścieżek książka Kohna nas wytrąca, proponując nam, abyśmy z odrobiną dobrej woli zanurzyli się w gęstwinę amazońskiej puszczy, gdzie naszym przewodnikiem będzie *runa-puma*, osoba-jaguar.

How Forests Think nie jest klasyczną monografią antropologiczną. Choć głęboko zakorzeniona w badaniach terenowych, które autor prowadził w wiosce ludzi Runa, Àvilli, w Ekwadorze, spędzając w terenie nieprzerwanie cztery lata (od 1996 do 2000 roku²), wychodzi daleko poza nie, proponując nowy rodzaj antropologii – antropologię wykraczającą poza człowieka. Stojąc na ramionach takich olbrzymów jak Eduardo Viveiros de Castro, Philippe Descola czy Bruno Latour, Kohn dokonuje prawdziwego skoku myślowego i wytycza zupełnie nową ścieżkę, rozszerzając pojęcie myślenia poza człowieka. Choć idee posthumanistyczne mają już ugruntowaną pozycję w naukach humanistycznych, *How Forests Think* rzuca na nie świeże spojrzenie i je redefiniuje. Opierając się na filozofii Charles’a Peirce’a, a w szczególności na jego rozróżnieniu znaków na ikoniczne, indeksowe i symboliczne, znajduje nowy sposób realizacji wezwania Viveriosa de Castro do „zdekolonizowania myślenia”.

1 *Runa* w języku keczua, którym posługują się mieszkańcy Àvilli, oznacza zarówno samych ludzi, którzy tam mieszkają jak i człowieka *per se*.

2 Pierwszy raz Kohn odwiedził Àvillę w 1992 roku. Nawet po skończeniu badań bywał tam regularnie – ostatnia wizyta, o której wspomina w książce, odbyła się w 2010 roku.

PREPRINT VERSION

Kluczową dla zrozumienia projektu Kohna jest teoria semiotyczna Peirce'a. Znak to „coś, co oznacza coś dla kogoś pod jakimś względem lub w jakimś zakresie”³. Znaki istniejące w świecie są trojakiemu rodzaju. Ikoniczne dzielą pewne podobieństwo z przedmiotem, który reprezentują. Takim znakiem jest „słowo” *ta ta* w języku keczua, które oznacza ścinanie drzewa, czy *tsupu* oddające zanurzenie się czegoś w wodzie. „Nizinny (język) Keczua posiada setki »słów« takich jak *ta ta*, *pu oh*, czy *tsupu*, które coś oznaczają ze względu na sposób, w jaki dźwiękowo przekazują obraz tego, jak jakieś działanie wydarza się w świecie”⁴. Opierają się one na ignorowaniu różnicy między sobą samymi a tym, co reprezentują. „Jeśli znaki ikoniczne są tym, czym są *same w sobie*, bez względu na istnienie rzeczy, na którą wskazują, to indeksy zawierają fakty *same w sobie*”⁵. Znaki indeksowe wskazują na związki między zjawiskami. Palma spadająca na ziemię sprawia, że siedząca na niej małpa wychodzi z ukrycia. Samo to zdarzenie jest znakiem – oznacza ono coś dla małpy. Trzęsące się drzewo może oznaczać wadliwą gałąź na której siedzi małpa albo jaguara wspinającego się na drzewo. Indeksy wymuszają uwagę – zachęcają nas, abyśmy stworzyli związek między tym, co się właśnie dzieje, a tym, co może się potencjalnie stać. Trzecim rodzajem znaków są znaki symboliczne. Wskazują one na swój obiekt niebezpośrednio, poprzez systematyczne odnoszenie się do innych symbolicznych „znaków”. Są one domeną człowieka – według Peirce'a, tworzenie symboli jest *stricte* ludzką aktywnością. Jednak w swoim etnocentryzmie zapominamy, że symbole to tylko jeden z możliwych rodzajów znaków. Rozumiejąc reprezentację jako coś przynależnego ludziom, zakładamy, że wszystkie mają językową naturę, co odcina nas jednak od szerszego pola semiotycznego, które dzielimy z innymi istotami. Kohn postuluje więc, abyśmy „sprovincjonalizowali język” i otworzyli się na ten szerszy semiotyczny świat.

Życie jest konstytutywnie semiotyczne. Jest wynikiem ciągłych procesów znaków, w których jedna myśl rodzi następną i następną. Nie jest ono pozbawione znaczenia – to nie człowiek nadaje znaczenie światu, tylko znaczenie wypływa ze świata jako takiego. „*Mean-ings* [znaczenia-środki] – relacje środków i celów, dążenia, powody, telos, zamiary, funkcje i znaczenia – wyłaniają się w świecie żyjących myśli. (...) *Aboutness* – reprezentacje, intencje i powody w ich najbardziej podstawowej formie – jest inherentną cechą strukturującą dynamikę życia w świecie biologicznym”⁶. Semiotyczność życia przejawia się na przykład w procesie ewolucyjnej adaptacji.

3 E. Kohn, *How Forests Think. Toward an Anthropology beyond the Human*, University of California Press, London 2013, s. 31 (Wszystkie tłumaczenia zawarte w recenzji zostały opracowane przez Autorkę).

4 Tamże.

5 Tamże.

6 Tamże, s. 72–73.

PREPRINT VERSION

Język i wydłużony ryjek mrówkojada odzwierciedlają specyficzne właściwości jego środowiska – kształt mrówczych tuneli, z których mrówkojada czerpią swoje pożywienie. „Owo ewolucyjne przystosowanie jest znakiem w tym sensie, że jest interpretowane (w bardzo cielesny sposób, bowiem nie ma tu żadnej świadomości ani refleksji) przez następne pokolenie, w odniesieniu do tego, o czym dany znak mówi (tzn. kształtu mrówczych tuneli)”⁷. Odtwarzany i reinterpretowany w kolejnych pokoleniach mrówkojadów staje się coraz dokładniejszą reprezentacją sposobu, w jaki zbudowane są kolonie mrówek. Na zasadzie doboru naturalnego mrówkojada, które w mniej dokładny sposób reprezentują kształt mrówczych tuneli, nie są w stanie przeżyć i spłodzić kolejnych generacji. Mrówkojad jest zarówno ikonyczną reprezentacją swojego przodka jak i czymś więcej – różni się od niego, gdyż jego ryjek jest coraz dokładniejszą reprezentacją jego otoczenia. Re-prezentuje go w rzeczywistości, uobecnia, ale też zapomina tych swoich przodków, którzy nie byli wystarczająco dopasowani, aby przetrwać. To ciągłe mediowanie między pamiętaniem i zapominaniem jest według Eduardo Kohna wyróżnikiem życia. Można odnaleźć je w historii wyłaniania się gatunków – zarówno zwierząt jak i roślin. Życie jest semiotycznym procesem, który zarówno wytwarza jak i zaczyna się w jednostkach (*self*). „Jednostka nie stoi poza semiotyczną dynamiką jako »Natura«, ewolucja, zegarmistrz, duszek homunkulus czy (ludzki) obserwator. Jednostkowość wynurza się raczej z wnętrza dynamiki semiotycznej jako wynik procesu produkcji nowego znaku, który jest interpretacją znaku poprzedniego. Właśnie z tego powodu powinno się uważać nie-ludzkie [*non-human*] organizmy jako jednostki, a życie biologiczne jako proces znaków, choć co prawda taki, który jest na ogół wysoce ucieleśniony i niesymboliczny”⁸.

Przenikanie się znaczeń, znaków, myśli, osób, życia – cały ten semiotyczny proces najłatwiej uzmysłowić sobie w specyficznym klimacie puszczy amazońskiej, który wytworzył ekologię osób (*ecology of selves*). Posłużę się tu przykładem Kohna odnośnie rozmnażania się *leafcutter ants* (*Atta spp*) – specyficznego rodzaju mrówek żywiących się liśćmi i zamieszkujących południową oraz centralną Amerykę. Są one zarówno dla ludzi mieszkających w Ávilli jak i innych drapieżników rzadkim przysmakiem, bogatym w tłuszcz. Ukryte na co dzień w głębinach swoich tuneli, raz do roku wylatują, aby rozmnożyć się z mrówkami z innych kolonii rozsianych na przestrzeni puszczy. Sam proces trwa około kilkunastu minut i zachodzi tuż przed wzejściem słońca – mrówki starają się uniknąć nietoperzy i ptaków, których ofiarą mogłyby paść. Nie da się precyzyjnie przewidzieć, kiedy dokładnie mrówki zerwą się do lotu, jednak Runa starają

7 Tamże, s. 74.

8 Tamże, s. 75.

PREPRINT VERSION

się oszacować ten moment poprzez bardzo uważne odczytywanie znaków płynących z otaczającego ich środowiska – wzrostu liczby insektów, zmian w zachowaniu zwierząt, obradzaniu drzew owocowych. „Ludzie próbują wkroczyć w część logiki sieci semiotycznej, która strukturyzuje życie mrówek, by złapać je w ciągu tych kilku minut w roku, kiedy wylatują ze swoich siedzib. (Runa) próbują podpiąć się pod komunikacyjne uniwersum mrówek i wielu innych stworzeń związanych z nimi”⁹. Traktując mrówki jako osoby i próbując zrozumieć sposób postrzegania świata, który kieruje ich zachowaniami, mieszkańcy Àvillii potrafią zdobywać tak lubiany przez nich przysmak. Odnoszą sukces, gdyż są w stanie wkroczyć w logikę i sposób myślenia lasu. Jak pisze Kohn: „Jest to możliwe dzięki temu, że jego (i nasze) myśli przypominają w ważnych aspektach te, które strukturyzują stosunki między tymi żywymi myślami, które sprawiają, że las jest tym, czym jest: gęstą, kwitnącą ekologią jednostek”¹⁰.

Praca Eduardo Kohna składa się z 6 rozdziałów, wstępu i epilogu; gęstnieje w miarę czytania. Precyzyjność wywodu autora wymusza na czytelniku stopniowe zanurzanie się – spiralne schodzenie w głąb matecznika. Zaczynamy od teorii semiotycznej Peirce’a, od „Otwartej całości” (*The Open Whole*) – wychodzimy poza symboliczne znaki, które konstruują ludzki język, otwierając się na inne rodzaje reprezentacji, dostrajamy się (*attuned*) do innej, większej całości. Schodzimy głębiej, do „Żywej myśli” (*Living Thought*) – ekologii jednostek (*ecology of selves*), uwzględniającej perspektywę różnych osób zarówno ludzkich, jak i nie-ludzkich (*human and non-human persons*); zrównujemy osobę i znak, życie i myśl, co prowadzi nas do żywego (*animate*) świata, który wbrew przewidywaniom Maxa Webera nadal jest zaczarowany (*enchanted*). W kolejnym kręgu – „Ślepotcie duszy” (*Soul Blindness*) zanurzamy się w relacje z innymi osobami, które zależą od naszej zdolności zrozumienia ich perspektywy; staramy się nie zapomnieć o tych innych osobach, nie zreifikować ich, w przeciwnym razie wyłączamy się z istnienia w relacyjnej ekologii istot, stajemy się monadami; dostrzegamy małe codzienne przejawy śmierci (*little deaths*), a ją samą widzimy jako immanentną wobec życia. Idziemy dalej do „Trans-gatunkowego pidżinu” (*Trans-Species Pidgin*) – skupiamy się na naszej relacji z psem, która odbija w sobie wiele innych relacji władzy; uwzględniamy sny, które są kolejną przestrzenią interakcji w świecie i próbujemy zinterpretować te, które śnią się naszemu psu. Dążymy w głąb „Bez wysiłkowej skuteczności formy” (*Form’s Effortless Efficacy*) – wyłaniania i rozprzestrzeniania się wzorów, które życie wykorzystuje, wspiera i powiela. Ostatecznie docieramy do „Żyjącej przyszłości” (*The Living Future*) – specyficznej dla

9 Tamże, s. 80–81.

10 Tamże.

PREPRINT VERSION

życia przyczynowości, gdzie przyszłość wpływa na terażniejszość poprzez mediacje znaków; do krainy zmarłych i panów duchów (*spirit masters*) w głębi lasu.

Eduardo Kohn został doceniony za swoją pracę i zyskał spore uznanie. Marylin Strathern opisała ją jako „skok myślowy w najbardziej kreatywnym z możliwych sensie tego wyrażenia”. Ponadto w 2014 roku *HAU – Journal of Ethnographic Theory* poświęcił książce całe sympozjum, czego wynikiem była seria sześciu artykułów¹¹, których autorami byli między innymi Bruno Latour i Philippe Descola. Odzywają się tu głosy krytyczne: reprodukcja dualizmu natura–kultura przez autora; uznanie znaków symbolicznych jako *stricte* ludzkich, chociaż wcale nie muszą się one ograniczać tylko do tych istot; wykluczenie nieożywionych przedmiotów z projektu *anthropology beyond the human* pomimo ich sprawczości; mały nacisk na sposoby komunikowania się roślin. Niemniej wszyscy autorzy są zgodni co do innowacyjności pracy Kohna, a ich uwagi są raczej wskazaniem kolejnych tropów, którymi jego projekt mógłby podążać.

How Forests Think to książka niepodobna do żadnej innej. Sam autor swój cel rozumie następująco: „Myślenie w tej książce samo działa poprzez obrazy. Niektóre z nich przychodzą pod postacią snów, lecz także jako przykłady, anegdoty, zagadki, pytania, problemy, niebywałe zestawienia czy nawet fotografie. Takie obrazy mogą na nas wpływać, jeśli im na to pozwolimy. Moim celem w niniejszej pracy jest stworzenie okoliczności koniecznych, by uczynić taki rodzaj myślenia możliwym”¹². Choć jest to projekt piękny w swoim rozmachu, nastrocza również trudności – szczególnie językowych. Czasem wręcz iście poetyckie opisy zdarzeń, snów, spotkań przeplatają się z wyrafinowanym naukowym językiem Kohna. Jego zamiłowanie do neologizmów, których celem często jest rezonowanie gdzieś we wnętrzu czytelnika, nie wszystkim może przypaść do gustu. Zniuansowany wywód autora jest głęboko zakorzeniony w jego wieloletnim terenowym doświadczeniu, niedosyt pozostawia jednak etnografia Runa, o których de facto niewiele dowiadujemy się z samej książki. Teoretyczny ciężar tego dzieła czuje się na każdej stronie i zdecydowanie warto włożyć wysiłek w jego przeczytanie. Kohn patrzy zupełnie świeżym okiem na problemy, które wydają się tak dobrze znane antropologii. Sądzę, że *How Forests Think* może stanowić inspirację dla każdego – jako książka o życiu i myśleniu jest niemal równie pełna i nieograniczona. Przełomowa w swojej innowacyjności niechybnie wejdzie do kanonu lektur antropologicznych, wyznaczając nowy tor w tej dziedzinie.

11 Book Symposium - *How Forests Think: Toward an Anthropology Beyond the Human* (Eduardo Kohn): <http://www.haujournal.org/index.php/hau/issue/view/hau4.2> [19.05.2016].

12 E. Kohn, *How Forests Think...*, dz. cyt., s. 14.

PREPRINT VERSION